Rok VIII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 167

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . .	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach .	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . .	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Eljasza pr.
Niedziela: 8 po Ziel. Św.

CHOJNICE, niedziela, dnia 22. lipca 1928 r.

Słońca wschód 4.02 zachód 20.10
Księżyca wschód 8.47 zach 22.10

Na powitanie pana Prezydenta Państwa.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiedza dziś na krótkie godziny nasz gród i naszą najbliższą okolicę.

W Jego dostojnej osobie ucieleśniony jest majestat naszej Rzeczypospolitej. Należy nam zatem powitać Głowę niepodległego państwa naszego z należną Jego dostojenstwu czcią.

Miasto nasze umiało zawsze witać godnie najwyższych przedstawicieli państwa naszego. I tym razem zrobiło swą powinność w miarę wyznaczonego na ten cel krótkiego terminu.

Chojnice znają swą doniosłość grodu granicznego i stać będą zawsze na straży swego honoru jako placówka wiernej Stolicy św. i Ojczyźnie.

Belgja a Polska.

W czwartek utworzono w Brukseli w sali senatu belgijską grupę parlamentarną przyjaciół Polski, obejmującą posłów i senatorów do 3 wielkich belgijskich stronnictw, katolickiego, liberalnego i socjalistycznego. Przemowę wygłosił poseł de Vyvera. W przemówieniu swem mówił o zacieśnieniu związku pomiędzy belgijskimi i polskimi parlamentarjuszami, mającemi zbliżyć oba narody ku sobie. Poseł polski Filipowicz dziękował przedstawicielom belgijskim za utworzenie grupy i odczyztał telegram wicemarszałka Sejmu Woźnickiego ze serdecznemi życzeniami. Na razie przystąpiło 60 członków. Na jesieni zostanie wybrany stały zarząd. Na tymczasowego prezydenta wybrano posła de Vyverę.

Minister Stresemann w Karlsbadzie.

Z Wiednia donoszą, że minister Stresemann udaje się w niedzielę na kurację do Karlsbadu. Należy zwrócić uwagę na fakt, że równocześnie przebywa tam Prezydent Czechosłowacji Masaryk. Oczekuje się również przybycia ministrów czeskiego Benesza i rumuńskiego Titulescu. Poseł austrjacki w Pradze Marck udaje się również do Karlsbadu. Spodziewać się należy, że odbędzie się tam bardzo ważna konferencja, dotycząca spraw zagranicznych.

Półurzędowo zaprzeczają coprawda, jakoby minister. Stresemann miał w Karlsbadzie przeprowadzać rokowania polityczne. Pobyt ministra Stresemanna ma mieć charakter cyysto prywatny i wypoczynkowy.

Morderstwo Obregona wyzyskują przeciw katolikom.

Władze policyjne w Meksyku po przeprowadzeniu śledztwa rzekomo stwierdziły, że głównymi winowajcami morderstwa są katolicy i że tem samem o jakiemś porozumieniu ku złagodzeniu prześladowania katolicyzmu w Meksyku niema mowy. Rząd postanowił wyzyskać tym razem wypadek morderczy w tym kierunku, ażeby przeprowadzić jak najściślejsze śledztwo, by światu udowodnić, gdzie tkwią prawdziwi nieprzyjaciele władzy meksykańskiej i komu należy przypisać winę obecnego położenia w Meksyku. Równocześnie zaprzeczają, jakoby stosunki z Ameryką się rozluźniły. Rząd meksykański jest w tym wypadku w jak najściślejszem porozumieniu z posłem amerykańskim.

Można było zgóry przewidywać, że morderstwo zostanie przypięte katolikom.

Walka przeciw antywojennej umowie Kelloga.

Walka z antywojennym projektem Kelloga już się rozpoczęła. Według berlińskich gazet uderzyła w ten projekt amerykańska gazeta „New Jork Herald“, która powiada, że amerykańska umowa antywojenna jest niebezpiecznym instrumentem i Ameryka rozpoczęła z nim zgubny interes. Umowa jest jak najmniej zdolną do zapewnienia światu pokoju, ponieważ pozostawia wojnie otwartą furtę. Cała zatem umowa jest wobec tego bezpraktycznego znaczenia, gdyż nawet na drodze pokojowej uniemożliwia zmiany obecnego stanu, zwłaszcza traktatu wersalskiego. Jeżeli Ameryka się jeszcze w ostatniej chwili nie wycofa, albo nie zdoła zmienić umowy, natenczas umowa wywoła skutek, przeciwny zamierzonemu.

W powyższej wiadomości przebijają jasno pazurki niemieckie. Chciało im się traktat amerykański użyć za narzędzie do zerwania traktatów i naruszenia granic, a że to się nie udało, więc umowa nic naraz nie warta.

Francuscy socjaliści naganiaczami niemieckimi.

Francuscy socjaliści mieli w poniedziałek i wtorek w Paryżu zjazd, który nabrał tym razem wprost światowego znaczenia. Oto socjaliści uchwalili pomiędzy innemi,

ażeby ich przedstawiciel w Lidze Narodów Paweł Boncour prowadził tylko socjalistyczną politykę.. Nie wolno mu prowadzić tam takiej polityki, która byłaby sprzeczną ze zasadami socjalizmu.

Dalej uchwalili rezolucję, domagającą się natychmiast bezwarunkowego opróżnienia Nadrenji pomiędzy Niemcami a Francją i na ubezpieczenie wówczas dopiero będzie można liczyć na przyjaźń powszechnego pokoju..

Dalej domagają się socjaliści tak zwanego zdemokratyzowania Ligi Narodów i to w tym kierunku, ażeby w przyszłości obsadzać delegatury przy Lidze Narodów nie przez rządy, bo te są „burżujsko - narodowe,“ ale przez partje sejmowe i to zgodnie z ich liczbą posłów.

Dalej domagają się rewizji traktatów pokojowych, ponieważ te traktaty ich zdaniem pogwałciły prawo samostanowienia narodów.

Wreszcie żądają socjaliści francuscy powszechnego rozbrojenia bez względu na bezpieczeństwo.

Uchwałe co do Boncoura przyjęto 2115 głosów przeciw 846, zaś resztę powyższych uchwał 1707 głosami przeciwko 1266, a zatem niewielką stosunkowo większością.

Sa to niesłychane uchwały, tem więcej, że je przyjęli francuscy socjaliści, boć oni naogół nie są przecież pod względem partjotyzmu gorsi od naszych socjalistów. Nasi polscy socjaliści nigdy się — przynajmniej w swej znacznej większości — nie posunęli do tego, ażeby domagać się naprzykład opróżnienia Nadrenji z reszty wojsk Wielkiej Ententy bez uzyskania od Niemców namacalnych dowodów, że zaprzestaną swej walki o naruszenie naszych polskich granic zachodnich bo przecież tylko wtedy można mówić o jakiemś uspokojeniu Europy.

Uchwały socjalistów francuskich są w dalszym ciągu niesłychane dla tego, ponieważ one wysługują się niewolniczo Niemcom. Idą zupełnie na pasku polityki niemieckiej. Rozumielibyśmy, podobne uchwały wtedy, gdyby naprzykład obecny socjalistyczny kanclerz niemiecki Müller dał zapewnienie, że da Polsce spokój i że granice jej uznaje, gdyby dalej zapowiedział, że pragnie z Polską zawrzeć sprawiedliwy układ handlowy bez politycznego upokarzania jej, gdyby dalej zapowiedział, że stoi na stanowisku rządów europejskich, iż sprawa Nadrenji jest nietylko sprawą francuską, ale równocześnie sprawą europejską. Tak wówczas moglibyśmy coprawda kręcić głową nad partyjnictwem socjalistycznem, ale nie moglibyśmy rezolucjom francuskim odmówić pewnej racji ze stanowiska ich programu.

Ale przecież socjaliści niemieccy oni myślą trzymać się programu socjalistycznego. Wybrali sobie na ministra od zagranicznej polityki zakapturzonego wilhelmowca Stresemanna, który przecież był i jest mężem zaufania prawicy niemieckiej, a nawet nacjonalistów i hitlerowców. Kanclerz Müller wyraźnie zapowiedział, że polityki zagranicznej nie zmieni, że zatem obstawać będzie przy rewizji granic polskich, przy rewizji traktatu wersalskiego. Nie dał nawet wyjaśnienia co do swej polityki handlowej z Polską. Będzie zatem jednem słowem rządził podług katechizmu obywatelsko - narodowego pod firmą „Deutschland über alles“, a tu przychodzą socjaliści francuscy pod naczelnem kierownictwem Franciszka mojżeszowego wyznania Levy Bluma i powiadają: „Dobry program. My wam panowie „towarzysze“ niemieccy oddajemy za to jeszcze Nadrenję w prezencie, godzimy się na rewizję traktatu wersalskiego i żądamy rozbrojenia, bo wiemy, że jak sobie wreszcie weźmiecie dawny zabór pruski i Nadrenję, to staniecie się odrazu porządnymi ludźmi. Zrobili wam krzywdę, że wam odebrali tyle ziemi i to was gryzie. Ale gdy sobie zrobicie sprawiedliwość, wówczas zaśpiewacie. „Nun danket alle Gott“, i w Europie zakwitnie raj.

Taką jest treść sławetnych rezolucyj socjalistów francuskich. W swych zagwożdżonych ciasnotą programową mózgach nie widzą te zwiastuny rajskich roskoszy na ziemi, — a takich zagwożdżonych partyjników mamy tu jeszcze dziś sporo w Polsce, nietylko wśród socjalistów — że gdyby ich program się ziścił, to rozpętałby największą wojnę w Europie, gorszą może od tej, jakśmy przeszli.

Bo co? Niemcy powiedzieliby sobie, że skoro, okazja się nadarza, trzeba brać nietylko Nadrenję i zachodnią Polskę, ale pójść jeszcze dalej, ażeby raz w Europie zrobić porządek. Zmienili by swą piosenkę „Von der Etsch bis an die Memel“ na „von Paris bis nach der Riga“ i pokusiliby się znowu o całe wschodnie zagłębie francuskie, no rozumie się z Alzacją i Lotaryngją, a na wschodzie i całe wybrzeże bałtyckie z Litwą, Estonją i Łotwą, a że przecież nikt dobrowolnie nie chciałby niemieckiem apetytom folgować więc byłaby wojenka nietylko na śmierć i życie, ale na ruinę Europy, w którejby się zatopił nawet cały salomonowy socjalizm i komunizm.

Uchwały socjalistów francuskich są niczem więcej — jak podpalaniem Europy. Pociecha w w tem jeszcze że ich życzenia pozostaną na razie jeszcze na papierze i w rezolucjach, i że je prędzej mole i myszy zjedzą zanim przybiorą postać uchwytną.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 21 lipca 1928 r.

— **Porządek nabożeństw w farze.** 7,30 Msza św. dla dzieci z nauką polską. 8,45 nabożeństwo niemieckie. 10,30 suma z polskiem kazaniem, 12,15 Msza św. 15 nieszpory polskie. 10,30 nabożeństwo w Krojantach. Wycieczka sodalicji żeńskiej do Krojant. Zbiórka o godz. 13 przed klasztorem.

— **Na powitanie p. Prezydenta Państwa** przybrało miasto nasze odświętną postać. Wystawiono kilka ozdobnych bram triumfalnych, przybranych gęsto w zieleń z odpowiednimi napisami, z domów powiewają gęsto sztandary przedewszystkiem zaś rynek przedstawia się okazale. Jak wiadomo, przebywać będzie p. Prezydent Państwa w Chojnicach dwie godziny i to od 11 — 13. Spodziewać się należy, że ludność naszą weźmie w uroczystościach liczny udział.

Całe śródmieście tonie w zieleni. W rynku wystawiono dwie bramy triumfalne. Na jednej jest napis: „Najwyższy Dostojnik Rzeczypospolitej Polskiej niech żyje", na drugiej „Serdecznie witamy" i „Cześć". Magistrat wystawił na swym budynku transparent z napisem „Serdecznie witamy". Obywatelstwo zrobiło co mogło.

— **Na powitanie!** Z całego Pomorza zjadą się do Chojnic w niedzielę przedstawiciele naszych straży pożarnych Witamy ich tu serdecznie, po staropolsku i życzymy im jak najpomyślniejszego przebiegu obrad. Bliższych szczegółów nie znamy. Wiemy tylko ,że obrady i obiad odbywać się będą w pomieszczeniach hotelu p. Kaletty. Dyrektorem placówki naszej chonickiej jest radca p. Kaźmierski, decernentem dla spraw pożarnych radca prof. p. Wagner pierwszym brandmistrzem p. Ryszard Gehrke, drugim decernent budowli miejskich p. Baldamus.

Przy tej okazji wspomnieć wypada, że najstarszym członkiem naszej straży pożarnej w Chojnicach a może na Pomorzu jest cechmistrz p. Funke. W zeszłym roku obchodził 50-lecie swej zbożnej działalności i do dziś jeszcze jest czynnym.

— **Nasze kasy chorych** otrzymały według najnowszego statutu charakter autonomiczny, czyli niezależności zawodowej. Do ostatnich czasów miała Kasa Chorych u nas w Chojnicach na czele każdorazowego staroste i burmistrza. To się obecnie skończyło. Prezesem Rady naszej chojnickiej Kasy chorych został p. mecenas Kopicki. Różnicy w prowadzeniu kasy nie będzie. Jest tylko różnica formalna. Kasy chorych przestały mieć przymieszkę państwowej instytucji i nikt już nie będzie mógł się skarżyć by mogły teraz służyć politycznym interesom.

— **Alarm pożarny** był dziś w nocy w Chojnicach. Wykazało się jednak, że poważnych następstw nie było. Zapaliły się bowiem sadze na folwarku w Szenfeldzie i ogień zdołano tak wcześnie stłumić, że straż pożarna nie potrzebowała w cale wyruszać.

„Faworyta Rotszylda". Pod tym tytułem wyświetla kino „Nowości" dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę przepiękny film. Rolę tytułową gra w nim nasza słynna rodaczka Lya Mara. Obraz ten warto zobaczyć.

— **Użycie wody w porze letniej.** Sprawa wody surowej, czy gotowanej, studziennej, czy filtrowanej, wysuwa się zwykle na pierwszy plan w porze letniej, w okresie panujących biegunek i chorób zakaźnych przewodu pokarmowego. Latem należy się mieć najbardziej na ostrożności pod względem wyboru wody. W porze szerzenia się chorób zakaźnych przewodu pokarmowego, zarazki często znajdują się w wodzie, zwłaszcza po wsiach przy źle zbudowanych miejscach ustępowych, niemożemy mieć nigdy pewności, iż woda jest wolna od zarazków. Jedyną gwarancję pod tym względem daje nam woda filtrowana. Tam, gdzie niema wody filtrowanej, należy do picia używać wody przegotowanej. Przechowywać ją jednak należy w zamkniętem naczyniu. Sprawa wody w porze letniej ma specjalne znaczenie, ze względu na dużą ilość surowych owoców, które z innych względów, chętnie dzieciom zalecamy. Często zabrania się dzieciom pić wody po owocach nie bez pewnej słuszności, aczkolwiek dla zupełnie innych powodów. Nie może być mowy, by zimna, lecz czysta woda wraz z owocami obranemi lub obmytemi, a zatem bez jednoczesnego sprowadzenia zarazków sprowadziła dur, czerwonkę lub inną zakaźną chorobę. Zaprzeczyć jednak niemożna, iż u osobników wrażliwych, owoce zwłaszcza ciężko strawne i woda mogą wywołać zaburzenia żołądkowo - kiszkowe, które stanowią czynnik usposabiający do choroby zakaźnej. Trudno wypowiedzieć się, jakiego rodzaju wpływy powodują zaburzenia żołądkowe. W pierwszym rzędziejednakże chodzi tu o wpływy robaczkowych jelit, co wywołuje szybkie przesuwanie się treści pokarmowej i w rezultacie biegunkę. Nie będzie więc błęd. gdy postaramy się unikać podawania wody, czy innych zimnych napojów, natychmiast po owocach, a uchronimy w ten sposób dziecko przed chorobą. Niema natomiast zupełnie powodu zakazywania dziecku picia wody w czasie upalnych dni. Zakaz taki może być słuszny tylko jeśli idzie o wodę bardzo zimną. Można natomiast bezpiecznie pić wodę o ciepłocie pokojowej lub orzeźwiającą lemonjadę w takiej ilości by ugasiła męczące pragnienie dziecka.

Twórca antywojennej umowy w Europie.

Amerykański sekretarz stanu Kellog przybędzie w połowie sierpnia do Paryża, ażeby się porozumieć z przedstawicielami tych państw, które godzą się na antywojenną umowę amerykańską i ażeby równocześnie podpisać umowę.

14 państw podpisało antywojenną umowę Kelloga.

Do chwili obecnej nadeszło 14 odpowiedzi na propozycję Kelloga w sprawie paktu antywojennego sekretarza stanu Kelloga.

Dalszym państwom pozostawia się otwartą drogę do przystąpienia do powyższej umowy.

Wielką za to wagę przydaje się przynależności sowietów do paktu Kelloga. Sowiety byłyby wówczas wolne od okrążania Europy, pomimo nieprzyjaźnego do nich stanowiska państw europejskich.

Wszyscy przyjęli pakt Kelloga.

Jako ostatnie ze zaproszonych państw przystąpiła w piątek Japonja do antywojennej umowy amerykańskiej. Wobec tak szczęśliwego położenia rzeczy postanowiono 28 sierpnia podpisać w Paryżu bardzo uroczyście umowę, w której twórca paktu amerykańskiego, sekretarz stanu Kellog weźmie również udział. Wyjedzie on w tym celu z Ameryki w połowie sierpnia.

Rząd niemiecki przeciw Waldemarasowi.

W porozumieniu ze rządem angielskim rząd niemiecki zwrócił się do Waldemarasa z ostrzeżeniem, ażeby zaprzestał walki z Polską i zmienił w obecnych rokowaniach stanowisko tak, by doszło do ugody.

Oznaki rewolucji w Meksyku.

W jednej z prowincji meksykańskich miały się 3 pułki zbutować. Ich przywódca wbrew rozporządzeniu ministra wojny miał się dopuścić ich przysunięcia. W pewnej części Meksyku wybuchły rozruchy wśród ludności wiejskiej.

Wzburzenie w Egipcie.

W całym Egipcie panuje podobno straszne wzburzenie z powodu zamknięcia parlamentu na 3 lata w rozporządzeniu króla powiedziano, że parlament był w rzeczywistości narzędziem ucisku i swawoli w ręku kilku osób.

Wojujący komunizm.

Na odbywającym się w Moskwie kongresie komunistycznym oświadczył Bucharin z obszernem swem przemówieniu, że komunizm musi podjąć przeciw socjalizmowi coraz ostrzejszą walkę, ażeby pozyskiwać zwolenników wśród szerokich mas, przedewszystkiem zaś należy starać się opanowywać związki zawodowe, ażeby komunizm w obec coraz groźniejszych przygotowań wojennych miał odpowiednią płaszczyznę ku należytej obronie.

Z Bułgarji nadchodzą złe wieści.

Granica bułgarska jest od 2 dni zamknięta, bo toczą się tam pono krwawe walki z przyczyny zamordowanego naczelnika powstańców macedońskich generała Protogorowa. Na jednym tylko odcinku w okolicy Arumadiak miało zginąć 100 osób.

Równocześnie donoszą o zniknięciu bułgarskiego ministra wojny Wołkowa. Wyjechał zagranicę na urlop i dotąd nie wrócił. Nikt nie zna miejsca jego pobytu. O przyczynach podają tajemnicze ale niestwierdzone wieści.

Komuniści przyznają się do winy.

Rząd sowiecki postanowił skasować przymusowe ściąganie zboża od gospodarzy rosyjskich przyznając się do tego, że na tej drodze nie zdoła uzyskać potrzebnej mu ilości zapasów ziarna. W to miejsce postanowił podwyższyć ceny zboża, ażeby zachęcić ludność rolniczą do zaopatrywania rynków w dostateczne zapasy zboża. Rozporządzenie odnośne wydano w piątek.

— **Rejestracja powozów mechanicznych.** Urząd Wojewódzki, Dyrekcja Robót Publicznych zawiadamia że w związku z rozp. Ministerstwa Robót Publ. i Ministra Spraw Wewn. z dnia 27 stycznia 1928 r. (Dz. U. R. P. nr. 41 poz. 396) komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych oraz wymiany obecnych dowodów rejestracyjnych będzie urzędowała w następujących terminach: w Toruniu w dn. 10 i 27 lipca br. w Wejherowie w dniu 7 lipca br. w Brodnicy w dniu 11 lipca br. w Chojnicach w dniu 24 lipca br. w Świeciu w dniu 26 lipca br w Grudziądzu w dniu 28 lipca br. Celem wymiany obecnych dowodów rejestracyjnych na nowe właściciele pojazdów muszą przedstawić je komisji. Dyrekcja Robót Publicznych zwraca uwagę, że termin wymiany dowodów rejestracyjnych upływa z dniem 29 lipca br. Właściciele nowych jeszcze niezarejestrowanych pojazdów mogą w dniach pow. przedstawić je do rejestracji. Kandydaci na kierowców będą mogli w dniach pow. złożyć egzamin, o ile otrzymają zawezwanie. Bez zawezwania kandydaci egzaminowani nie będą.

— **Sposób na muchy.** Do szerokich płaskich naczyń nalewa się mieszaninę składającą się z 65 części wody, 20 części mleka pełnego niezbieranego i 15 części formaliny; można też dodać trochę cukru. Muchy chętnie obsiadają naczynia i spożywają płyn, lecz nie giną odrazu i nie topią się w naczyniu, gdyż formalina zabija je dopiero po pewnym czasie. Płyn w naczyniu jest trwały, wystarcza na 3 i 4 dni, gdyż formalina powstrzymuje kwaśnienie mleka a zawartość w niem tłuszczu zapobiega zbyt prędkiemu

JULJUSZ VERNE.

W płomieniach indyjskiego buntu.

90)

Ale wycie było tak przerażające i głośne, że w jednej chwili wszyscy mieszkańcy kraalu zerwali się jak jeden człowiek i dostawca ukazał się wraz z nimi przed drzwiami.

— Napad!... — krzyknął.

— Tak i ja myślę, — rzekł kapitan Hod.

— Trzeba się przekonać! — zawołał dostawca.

I porywając drabinę, w mgnieniu oka przystawił ją do palisady i wbiegł na najwyższy jej szczebel.

— Dziesięć tygrysów i dwanaście panter, — zawołał.

— To nie żarty! — rzekł kapitan Hod, — wybieraliśmy się polować na nie, a one nas wybdziły.

— Do broni! do broni! — krzyknął handlarz.

Wszyscy usłuchali jego komendy i nie uszło jeszcze dwadzieścia sekund, a wszyscy byliśmy gotowi dać ognia na pierwsze skinienie.

Takie gromadne napady dzikich zwierząt zdarzają się w Indjach dość często. Bardzo często mieszkańcy mieszkowości zwiedzanych przez tygrysy bywają obleżeni przez nie w swoich mieszkaniach i niejednokrotnie oblegający wychodzą zwycięsko z napadu.

Niebawem do głośnego ryku, dochodzącego z zewnątrz, dołączyło się przerażające wycie uwięzionych w klatkach. Kraal odpowiadał lasowi. Hałas był tak przeraźliwy, żeśmy się nie mogli słyszeć.

— Na palisady! — krzyknął dostawca, komenderując raczej na migi niż głosem.

W tejże chwili przerażone bawoły zaczęły się szarpać, chcąc zerwać się i uciec ze swego stanowiska; woźnice silili się daremnie, chcąc je przytrzymać.

W tem brama, źle widać zamknięta, otworzyła się gwałtownie i gromada dzikich zwierząt wpadła do wnętrza kraalu.

Dziwna rzecz, jak to się mogło stać, skoro Kalagani, jak codziennie, miał zamknąć drzwi i założyć żelazną sztabę!

— Do mieszkania co prędzej!.. — krzyknął Mateusz Van Guitt, wpadając do domu, który sam tylko zapewniał jakieś schronienie.

Ale czy zdołamyl do niego dobiec?

Już padło na ziemię dwóch chikarysów napadniętych przez tygrysy. Inni, nie mogąc dobiec do domu, biegli po kraalu, szukając jakiegoś schronienia. Dostawca, Storr i sześciu Hindusów byli już w domu, którego drzwi zdołali zamknąć właśnie w chwili, gdy dwie pantery miały wpaść za nimi. Kalagani, Fox i inni, chwytając się gałęzi, wdrapywali się na najbliższe drzewa. Ja i kapitan Hod nie mogliśmy dobiec do domu.

— Maucler! Maucler! — krzyknął kapitan Hod, którem pantera pazurem rozszarpała prawą rękę.

Uderzeniem ogona olbrzymi tygrys powalił mnie na ziemię, zerwałem się w chwili, gdy odwracał się, aby uderzyć na mnie i pobiegłem na pomoc kapitanowi.

Nie pozostawało nam nic innego, jak wpaść do pustej przegrody w szóstej klatce i zamknąć kratę za sobą; ledwie zdążyliśmy się tam schronić, poczęły uderzać z głośnym rykiem o żelazne pręty klatki. A rozwścieczone godziły w nią tak zawzięcie, że klatka przechylana na kołach w tę i ową stronę o mało się nie przewróciła. Szczęściem tygrysy oddaliły się od niej niedługo, rzucając się na pewniejszą zdobycz.

Straszna scena! a mogliśmy dobrze widzieć wszystko przez kraty klatki.

— Świat się przewraca! — krzyknął z gniewem kapitan; — my w klatce a one na wolności...

— A twoja rana, kapitanie?

— Eh! to nic!...

W tejże chwili rozległo się kilka wystrzałów Padły one z domu, z przegrodzenia, w którem znajdował się Mateusz Van Guitt, za którym goniły dwa tygrysy i trzy pantery.

Jedno z tych zwierząt padło ugodzone kulą wybuchającą, wystrzeloną zapewnie z karabinu Storra. Inne zwierzęta rzuciły się odrazu na gromadę bawołów, biedne te zwierzęta znalazły się bezbronne wobec tak strasznych wrogów, gdyż Fox, Kalagani i Hindusi nie mogli im przyjść z pomocą, ponieważ wspinali się na drzewo, porzucili broń.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wyparowaniu płynu. Godnem poleceniem jest skrapianie tym płynem lub rozpalanie go w pobliżu stajen i obór gdzie muchy znajdują się prawie zawsze masami. Jest to niezmiernie łatwy sposób tępienia much.

Z WOJEWÓTZWA.

Borowy Młyn. („Audiatur et altera pars".) Pod tym nagłówkiem nadesłano nam sprostowanie dotyczące artykułu z Borowego Młyna pod tytułem „Nie chce błogosławieństwa Bożego". umieszczonego w dodatku „Dziennika Pomorskiego" z dnia 3 lipca b. r. Czytając ten artykuł człowiek nie znający tutejszych stosunków musi odnieść wrażenie, jakoby członkowie Kółka Rolniczego byli heretykami nie chcącemi błogosławieństwa bożego. Jeżeli jednak przeczyta się poniżej podany prawdziwy stan rzeczy, wtenczas odniesie się wrażenie zupełnie inne.

Najprzód zapytuję się autora, dlaczego to właśnie w Borowym Młynie zabawa Kółka Rolniczego urządzona przed żniwami ma być przedwczesna, kiedy prawie wszystkie inne Kółka Rolnicze pomiędzy niemi także Kółko Konarzyny, prezesem którego jest ks. delegat Schulz, także urządziły swą letnią zabawę w niedzielę dnia 1 lipca b. r. Jest to najodpowiedniejsza pora po temu, gdyż przed żniwami. jest najwięcej czasu do przygotowania i urządzenia zabawy, jakoteż najodpowiedniejsza pogoda, kiedy po żniwach jest dużo pracy tembardziej że w obecnym roku żniwa bardzo się opóźniły, a i pogoda po żniwach t. j. w jesieni) już nie jest taka jak obecnie.

Co dalej zresztą ma wynik żniw z zabawą do czynienia, którą się urządzało rok rocznie w dniu 1 lipca, a raczej w niedzielę tej dacie najbliższą, a z której to zabawy uzyskany dochód miał być przeznaczony na sprawienie sztandaru dla Kółka Rolniczego w Borowym Młynie, co zresztą każdemu było wiadomo. Żeby dowieść wreszcie autorowi demagogiczną złośliwość, którą się powodował pisząc swój artykuł, zaznaczam, że żniwa u nas na ogół wcale dobrze się zapowiadają, za wyjątkiem tych opieszałych rolników, którzy albo nie chcą albo nie umią jeszcze gospodarować na wzór innych; o tem może się dziś jeszcze każdy przekonać naocznie.

Szczytem zaś głupoty i osobistej nienawiści jest twierdzenie autora że jeden z większych gospodarzy i jego zwolennicy oburzyli się strasznie dla tego, że ks. kuratus Sartowski odprawił nabożeństwo z suplikacjami. Bo i cóż ma wspólnego nabożeństwo które się odbywa w południe o godzinie 12, z zabawą która się rozpoczyna wieczorem o godzinie 8-mej Zresztą wszyscy prawie człon. Kółka byli na nabożeństwie obecni, i może się modlili gorliwiej i skuteczniej do swego stwórcy o dobre żniwo niż autor mający w sercu złość że nie dzieje się tak jkby on sobie życzył. Czy zresztą szanowny autor posądza nas, że zabawa przez nas urządzona była zdrożną i obrażającą Pana Boga? To już chyba trochę za wiele zuchwalstwa, i muszę tu przypomnieć szanownemu autorowi ewangelję św. o faryzeuszu i celniku, gdyż on tu wyraźnie odgrywa rolę faryzeusza podnosząc w swych wynurzeniach żę dziękował on Panu Bogu, za to że nie jest jako inni chcący urządzić zabawę przed żniwami.

Lecz cały ten sęk tkwi w zupełnie czemś innem a mianowicie w systematycznem rozbijaniu towarzystw polskich w Borowym Młynie na korzyść Niemców, czego mamy liczne dowody, z których na razie przytoczymy tylko jeden, a mianowicie uśpienie Tow. Powstańców i Wojaków przez podstępne usunięcie byłego prezesa a wybranie nowego, który na ostatniem zebraniu oprócz siebie samego liczył aż „jeszcze jednego członka." Lecz o tem potem, skoro szerzenie demagogji i rozbijanie towarzystw polskich nie ustanie.

(—) Jakób Zieliński.

Świecie. (Zlot Sokolstwa.) Ubiegłej niedzieli odbył się tutaj zlot sokolstwa okręgu XI. powiatu świeckiego. Na takowy stawili się druhowie z prawie wszystkich gniazd okręgu. Przebieg zlotu był rzeczowy. Obszerniejsze szczegóły ze zlotu niebawem podamy. (c)

Pruszcz, pow. świecki. (Amatorzy cudzych szynek.) Onegdajszej nocy włamali się nieznani amatorzy cudzej własności do gospodarza Richmeiera w sąsiedniej wiosce Mirowice, i skradli cztery szynki. Z zdobyczą czmychnęli niespostrzeżeni. (c)

Minikowo, pow. tucholski. (Wśród Powstańców i Wojaków.) Onegdaj odbyło się w zwykłym lokalu, zebranie tut. Tow. Powst. i Wojaków. Obrady, przy gremjalnym udziale członków zagaił prezes p. Behrendt. Protokół z zebrania poprzedniego odczytał sekretarz p. Klajbor. Głównym tematem obrad było utworzenie względnie uformowanie drużyn ćwiczebnych. Utworzono dwie wistów. Dowództwo nad pierwszą poruszono p. drużyny; a mianowicie przedpoborowych i rezer- Oszuścikowi nad drugą p. Szwedzie.

Po zebraniu odbyło się ćwiczenie członków Tow. pod dowództwem komendanta p. Ostrowickiego. (c)

Zdroje, pow. świecki. (Pośrednictwo pocztowe.) W ostatnich dniach utworzono w naszej wsi pośrednictwo pocztowo - telegraficzne, a to u wójta p. Suchnowskiego. Powyższe jest niemałem udogodnieniem dla naszej wsi, bowiem dotąd obsługiwała naszą kościelną wieś o kilka kilometrów odległa agencja pocztowa w Małych Gacnach. (c)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

97½ MILJONA NIEDOBORU.

wykazywał bilans handlowy w czerwcu. Niedobór ten jest następstwem przewyżki dowozu nad wywozem.

ZMNIEJSZENIE KARY DLA KOWERDY.

Na podstawie ustawy o amnestji kara dożywotniego więzienia zabójcy Wojkowa, Kowerdy, została zmniejszona do lat 10. Natomiast do sprawcy napadu na Lizarewa Wojciechowskiego amnestja niemoże być zastosowana, gdyż nie jest on obywatelem polskim.

W MAROKKU ZACZYNAJĄ SIĘ ZNOWU KRAJOWCY BUNTOWAĆ.

We francuskich posiadłościach w Marokko doszło do krwawych walk pomiędzy wojskami kolonialnemi a krajowcami. Po stronie francuskiej padł oficer i podoficer oraz kilku żołnierzy. Krajowców przegnano, ale mnożą się oznaki na wybuch nowej wojny.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

W południowo - amerykańskiej republice Peru wybuchło silne trzęsienie ziemi. Licze domostwa pozapadały się w gruzy.

WOJNA POMIĘDZY AMERYKĄ A REPUBLIKĄ NICARAGU.

W republice Nicaragua 100 powstańców z wojsk marynarskich złożyło broń.

NOWY PREZYDENT W MEKSYKU.

Dnia 30 bm. będzie w Meksyku wybierany nowy Prezydent Państwa w miejscę zamordowanego Obregona.

Z kilku prowincyj meksykańskich donoszą, o wybuchu rozruchów wśród ludności.

5 OSÓB W SAMOCHODZIE SIĘ SPALIŁO.

O spaleniu się automobilu w Południowiej Francji donoszą, że nieszczęście zaszło pod miejscowością Bajonne, w samochodzie było 5 osób. Wszystkie znalazły śmierć.

NIEMCY URZĄDZAJĄ MANEWRY FLOTY.

Prezydent Rzeszy niemieckiej Hindenburg oraz minister wojny Groener wyjeżdżają w pierwszych dniach sierpnia na manewry, floty do Kilonji, które odbywać się będą od 6 — 9 sierpnia.

Z PROŚBĄ O DOLARY.

Rada ministrów w Rumunji postanowiła zwrócić się do Regencji z prośbą o zwołanie parlamentu na 26 sierpnia na zezwolenie zaciągnięcia pożyczki w Ameryce i Europie w sumie 250 miljonów dolarów.

PARLAMENT EGIPSKI OPIECZĘTOWANY.

Z Egiptu donoszą, że w piątek nastąpiło opieczętowanie gmachu parlamentu egipskiego. Równocześnie wysłano silne wojska w te strony kraju, w których ludność nie uspokoiła się jeszcze, i gdzie spodziewane są niepokoje.

WYPADEK NA MORZU.

W pobliżu przylądku Roca zderzyły się ze sobą wskutek mgły dwa statki morskie, hiszpański okręt i francuski parowiecc. Hiszpański okręt utonął, jego załogę zaś zabrał parowiec francuski na swój pokład. Na tem samem miejscu zderzyły się ze sobą w następstwie dwa angielskie parowce.

ŻYDZI W ARMJI SOWIECKIEJ.

W ciągu ostatnich dwu miesięcy zwolniono przeszło pięćdziesięciu żydów, którzy zajmowali rozmaite stanowiska w sztabach wojskowych.

Zwalniani żydzi są zastępowani przez rosjan. Zwalnianie trwa nadal.

Czy się na nich poznali?

ARESZTOWANO 18 OSÓB.

W sprawie morderstwa Obregona aresztowano dotąd 18 osób.

NIEURODZAJ NA LITWIE.

Donoszą z Kowna gazety litewskie o katastrofalnym stanie zasiewów.

Ogólnie przypuszczają, że zbiory tegoroczne będą się przedstawiały do zbiorów zeszłorocznych w stosunku 1 do 3.

TROCKI CHORY.

Trocki, przebywający na Sybirze, zachorował ciężko, a córka jego zmarła na suchoty.

ŻYDOM ZAWSZE SIĘ SZCZĘŚCI.

W Nowym Jorku spadł Żyd Lewin ze swym samolotem na tamtejszem lotnisku i nic mu się nie stało. Samolot został zniszczony.

Najwyższy czas,

ażeby odnowić przedpłatę na sierpień. Dla ułatwienia odnowienia przedpłaty podajemy w naszych dodatkach kwity osobne w tym celu. Prosimy zachęcać również znajomych do zapisania — — sobie naszej gazety. — —

Angowice. (Występ psychologa.) Znany chojnicki psycholog p. Fr. Kaszubowski wystąpi w naszej miejscowości w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 7-mej wiecz. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Występ i zabawa odbędą się w sali p. Madurajskiego.

Bądźmirowice: (Duchy w szkole!) Przechodząc pewnego wieczora koło szkoły ludowej usły szałem dziwne hałasy, jęki i złorzeczenia. Ciekawy byłem co w tym za przyczyna i chciałem już wstąpić aby zbadać przyczynę tych hałasów, w tem stanęła przy szkole przechodząca garstka wieśniaków która mi opowiadała iż szkoła została przerobiona ze starej gorzelni, a z powodu popełnionego w niej przed laty samobójstwa, teraz od dłuższego czasu kusza w niej jakieś tajemnicze duchy i robią tyle hałasu. Zadziwiło mnie to niemało i sam nie wiem co o tem sądzić, bo w hałaśliwych rzekomych harcach duchów dawały się słyszeć wyraźne głosy ludzkie.

Grudziądz. (Warmiacy w Grudziądzu.) Grudziądz miał zaszczyt gościć w swych murach w sobotę i w niedzielę naszych kochanych braci z poza kordonu. Na zaproszenie T. S. Olympia przybył ze Sztuma polski klub sportowy „Powiśle" celem rozegrania meczu piłki nożnej. Dla godnego ich przyjęcia Olympjo wyłoniła ze swego gronagrona komitet. Warmiacy przybyli w sile 24 członków. Na dworcu oczekiwali ich koledzy z Olympji. Wysiadających z wagonu powitał przemowa prezydent Włodek imieniem miasta. Odpowiedział prezes „Powiśla".

W sali dworcowej i przed stacją zebrały się tłumy Pomorzan, witając entuzjastycznie tak miłych gości. W garstce Sztumiaków szukano krewnych, znajomy — tu i ówdzie okrzyk radosny, tu silny uścisk dłoni, tam łzy radości. W samochodach przewieziono gości do Hotelu Centralnego, gdzie Olympja podejmowała ich kolacją.

W niedzielę o godz. 9,30 odprawił ks. Kaszewski w Farze Mszę św. na intencję gości. Po nabożeństwie odbyło się zwiedzanie miasta.

Po obiedzi eprzeszdł przez miasto o godz. 15 korowód z orkiestrą na czele, złożony z Powiśla i Olompji.

Mecz rozpoczął się o godz. 16,30; poprzedzony odegraniem hymnu narodowego, przemówieniem wiceprezesa Olympji p. Kubczyka i odpowiedzią serdeczną prezesa „Powiśla". Rozpoczęła się gra. Z przepełnionych trybun publiczność przyklaskiwała rzęsiście każdemu zwycięstwu Warmjaków. Mecz spędzili goście w „Operze Leśnej", powitani przez prezesa Tow. Muzysznego p. Gańczę Tłumy publiczności zgotowały Sztumiakom wspaniałą owację. Po przedstawieniu udali się goście do swych kwater, aby rannym pociągiem odjechać do domów.

Kamień. (Kolonja dla dzieci.) W mieście naszem w zakładzie św. Anny została utworzona za przyczynieniem się p. starosty Ornasa, a z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich w r. b. kolonja dla dzieci pochodzących z Górnego Śląska.

Dzieci te już przybyły w liczbie 30 dziewczynek w wieku lat 9 do 13 i pozostaną do początku sierpnia. , otoczone pieczołowitą opieką sióstr Zakładu. (A)

SKRZYNKA REDAKCJI.

Bartek Obleciświat. Dziękujemy i prosimy. Serdecznie pozdrawiamy:

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie (100)	34,91½ zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,69 zł
Funty angielskie (1 f.)	43,37 zł.
Korony czeskie (100 k.)	26,42 zł.
Liry italskie (100 lirów)	46,82 zł.
5 proc. pożyczka dolar.	84,00 zł.
6 proc. 19$^{19}/_{20}$	— zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	5,12 $^{2}/_{4}$
Złoty (100 złotych)	57,62 $^{1}/_{2}$
Przekazy na Warszawę (,)	57,55
100 marek rentowych	122,60
1funt	25,00 $^{3}/_{4}$

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagodostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	37,50—39,00
Pszenica	49,00—51,00
Jęczmień zimowy	33,50—35,50
Owies	42,75—44,75
Mąka ż. 65% wł. work.	—59,50
Mąka ż. 70% wł work.	—57,50
Mąka p. 65% wł. work.	69,00—73,00
Ospa pszenna	24,00—25,00
Ospa żytnia	29,00—30,00
Łubin niebieski	25,00—26,00
Łubin żółty	26,00—27,00

Ogólne usposobienie słabe.

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe.

Notowania cen z dnia 20. 7. 1928 r.

II. Cielęta:	
b) najprzedniejsze cielęta tuczone	134—140
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	126—130
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	114—120
e) liche ssaki	100—110
III. Owce:	
IV. Swinie:	
a) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	206—210
b) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	198—200
c) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi	190—194
d) mięsne świnie ponad 80 kg.	180—186
(e maciory i późne kastraty	140—180

Przebieg targu spokojny, bydło nie wyprzedane.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

SODALICJA MARJAŃSKA ŻEŃSKA. W niedzielę dnia 22 bm. wycieczka do Krojant do p. Pruszaka. Zbiórka przed klasztorem o gódz 13-tej. O liczny udział uprasza się. W razie niepogody wycieczka wypadnie.

Baczność! Towarzystwo Ludowe pod opieką św. Antoniego przystępuje w przyszłą niedzielę 22. 7. do wspólnej Komunji św. podczas Mszy św. o godz. 7,30. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

TOW. PSZCZELNICZE — CHOJNICE. W niedzielę dnia 22 bm. wycieczka do pasieki p. Wyrscha w Granowie. Odjazd z Chojnic do Racławek o 15,30. Uprasza się o liczny udział.

KLUB ŻEGLARSKI CHOJNICE. W niedzielę 22 lipca odbędą się w Charzykowie o trzeciej godzinie po południu Regaty Żeglarskie. Zarząd.

PAWŁOWO. — W niedziele 22 bm. odbędzie się zebranie kółka rolniczego Chojnice w Pawłowie o godz. 4,30 zbiórka przed szkołą rolniczą w Pawłowie połączone ze zwiedzeniem pól doświadczalnych tamże. Uprasza się o przybycie wszys kich członków. Prezes.

TOW. POWST. i WOJAKÓW SILNO. Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 22 lipca 1928 r. o godz. 4-tej po południu w lokalu pana Januszka. Między innemi bardzo ważne sprawy wobec tego prosi się o przybycie wszystkich członków. Zarząd.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.

Obwieszczenie.

Niniejszem podaję się do publicznej wiadomości, że w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 14. III. 1928 r. Dz. Ust. R. P. nr. 41. poz. 345. można urządzić wyprzedaże, dokonywane w obrocie handlowym i podawane do publicznej wiadomości z wyjątkiem wyprzedaży posezonowych i inwentarzowych wyłącznie za zezwoleniem władzy przemysłowej I. instancji.

W podaniu, które należy wnieść do wyżej wymienionej władzy należy wymienić następujące szczegóły:

1. ilość i rodzaj towarów, jakie mają podlegać sprzedaży,
2. dokładne oznaczenie lokalu wysprzedaży,
3. w przeciągu jakiego okresu czasu wysprzedaż ma się odbywać,
4. przyczynę wysprzedaży.

Niezastosowanie się do wyżej wymienionego rozporządzenia pociąga za sobą grzywnę do wysokości 600 zł. i karę aresztu do 3 dni lub jedną z tych kar. 1554

Chojnice, dnia 19. lipca 1928 r.

Urząd Policji Miejskiej.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Pow'atowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom. — Skrzyt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Schreiber

Z WOJEWÓDZTWA.

Sławęcin, pow. chojnicki. (Wycieczka szkolna.) Przy sprzyjającej pogodzie udały się dnia 13 bm. starsze roczniki tutejszej szkoły pod dozorem swoich nauczycieli na wycieczkę do Mülhofu. Dzień ten stał się dla naszych małych wycieczkowców przygodą życia szczególnego rodzaju, przez co znacznie rozszerzyła się ich zdolność wyobrażania. Tak dała im podróż najpierw okazję oceniać naszą kolej żelazną, którą większa część dzieci po raz pierwszy jechała, jako wygodny środek komunikacyjny. Obserwując dalej nad brzegami Brdy bezpośrednio przedmioty przyrody, zdobyły dokładne pojęcia o rzece, kanale, wodospadzie, śluzie etc. Żywe zainteresowanie wzbudziło też zwiedzenie tarktaku w Rytlu. Właścicielowi tartaku p. Krenskiemu składa się na tem miejscu za prowadzenie przez poszczególne oddziały tartaku serdeczne podziękowanie, tak samo włścic. ziemskim p. p. Bleckowi i Branerowi w Sławęcinie za bezinteresowne dostarczenie furmanek.

Śliwice. (Pobyt ks. Biskupa Okoniewskiego.) W ubiegły poniedziałek 16 bm. o godz. 5-tej po południu p. starosta Tolik przywitał jego Ekscelencję w Łobodzie. W Śliwicach wysiadł ks. Biskup z samochodu przed szkołą, gdzie po Niego zaszła uroczysta procesja i gdzie go przywitano bukietem kwiatów i przemową, którą wygłosił p. wójt Mężydło, zaznaczając, że chociaż ziemia nasza jest piaszczysta i nieżyzna, to serca nasze zawsze są gorąco przywiązane do Kościoła katolickiego i do ojczyzny, że wielki zaszczyt spotkał naszą parafję, że może gościć tak wielkiego dostojnika kościoła, jednego z zastępców apostołów. Odpowiedział na to ks. Biskup i uroczyście w towarzystwie ośmiu księży, z orkiestrą Tow. Młodzieży, udał się do Kościoła. Tam po odśpiewaniu przez kółko śpiewackie „Orfeusz“ „Ecce Sacordos Magnus“ i po dokonaniu formalności przyjęcia, odprawiono żałobną procesję naok. Kościoła. Po krótkim odpoczynku w plebanji nastąpiło bierzmowanie tych wszystkich, którzy tego sakramentu nie przyjęli po I. kom . św. Po bierzm. Jego Ekscelencja ks. Biskup udał się na kolację, na sali p. Trzebiatowskiego na którą ks. proboszcz Nowacki zaprosił tylko urzędników, co wywołało u parafjan ciche szemranie. Po kolacji w uroczystym pochodzie udano się na dworzec, gdzie się publiczność spotkała z różnemi niespodziankami, które się jednak przedwcześnie skończyły, gdyż przed przybyciem ks. Biskupa. W drodze powrotnej Ks. Biskup odebrał defiladę przed grotą, elektryczne oświeconą. Po defiladzie, po odśpiewaniu „Wszystkie nasze dzienne sprawy“, udano się na spoczynek.

We wtorek 17 bm. Po odprawieniu mszy św. nastąpiła wizytacja szkół, które się zgromadziły w kościele, poczem nastąpiło bierzmowanie tych dzieci, które za dwa miesiące mają przyjąć 1-szą kom. św. Po przeglądzie kościoła udał się ks. Biskup do plebanji. Po południu Jego Ekscelencja, Ks. Biskup zwiedził wioski należące do parafji, w których spotkał się z przyjemnemi i mniej-przyjemnemi niespodziankami. Tak np. przejeżdżając przez Rosochatkę nie został przez nikogo przywitany, gdy pewien pan, wróciwszy ze Śliwic oznajmił mieszkańcom, że ks. Biskup nie zwiedzi Rosochatki, co jednak w programie przewidziane było, tak, iż pozrywano bramy i dekoracje i udano się do pracy. W innej wiosce, której tu nie wymienię, wójt, zamiast wygłosić mowę powitalną, powiada: „Aleście się Jegomość porządnie spóźnili“; wystawił on sobie niebylejakie świadectwo wychowania. W drodze powrotnej ks. Biskup zwiedził cmentarz, który utrzymywany jest we wzorowem porządku, a który przez swą piękność dzierży prym w diecezji naszej. Wieczorem przed plebanją przyjmował ks. Biskup powinszowania, które złożyły mu p. Michałkiewiczówna, dzieci szkolne, harcerki ze szkoły wydziałowej i handlowej Chojnic mianowicie druchny Glanerówna L., Fortunówna St. i Landowska Anna.

W środę 18 bm. po mszy św. Ks. Biskup udał się do Osieczny, gdzie nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego i nowo zbudowanego kościoła. Po powrocie ze Śliwic, udał się Ks. Biskup do Szlachty, ztąd po dwóch dniach pobytu uda się do Łęga. Na znak czci i hołdu parafjanie udekorowali nadzwyczjaj pięknie swe domy: wieńcami, obrazami, chorągwiami narodowemi i papieskiemi. Nadmienić należy że plebanja jakoteż grota i dwo rzec oświecone były światłem elektrycznem, co było dla Śliwic dotąd rzeczą niewidzianą, a stało to się dzięki troskliwym zabiegom Ks. proboszcza Nowackiego. (z)

Tuchola. (Z jarmarku.) W ubiegły wtorek odbył się tutaj jarmark kramny połączony z targiem na konie i bydło. Nowe obszerne targowisko było szczelnie zapchane tak materjałem końskim jak i bydłem. Także i ludzi było wszędzie dużo; ruch był ożywiony jedynie interesy szły słabo. Ceny żądano następujące: za konie; braki i liche sztuki od 120 zł. lichsze konie robocze do 220 zł. lepsze stopniowo aż do 500 zł. za dobre konie żądano od 400 — 900 zł. Za bydło żądano za lichsze i stare sztuki od 250 — 350 zł. średnie krowy od 350 500 zł. lepsze do 600 zł.

O jarmarku tucholskim nawet i tym razem nie zapomnieli cyganie, którzy niewiedzieć skąd całą chmurą dotąd przybyli jakoteż prawie że rej wodzili podczas jarmarku na targowisku. Na koniec zakupili oni znaczną ilość koni. (c)

— (Reparacje dróg w powiecie.) Obecnie przeprowadza się na szeregu odcinkach dróg w powiecie tucholskim mniejsze względnie większe naprawy mostów jakoteż i dróg samych. Mianowicie reparuje się most przez strugę Ruda przy nadleśnictwie Świt, na drodze prowadzącej ze Świ tu do Rudzkiego Mostu. Aż do ukończenia reparacji zamyka się ruch na tej drodze. Stobno - Mała Komorza przekłada się bruk, wskutek czego ruch kołowy na tej drodze jest do 29 bm. zamknięty. Most przez rzeczkę Kamionka na drodze prowadzącej z Pamiętowa do Wielkiej Kloni poddano ogólnemu remontowi. Zaś wskutek wadliwego stanu mostu lutomskiego w Nadolnej Karczmie zamyka się wszelki ruch kołowy i pieszy na omawianej drodze.

Ruch przewozowy i pieszy wskutek tego obecnie ma się odbywać przez Nowy Młyn i Woziwodę względnie przez Nadolnik i mała Komorza. (c)

— (Z Powiatowej Kasy Chorych.) Ostatnio wybrany został nowy zarząd do tut. Pow. Kasy Chorych. W skład tegoż wchodzą: z grupy ubezpieczonych: pp. Franciszek Polasik szwajcar z Klonowa, Maksymiljan Łuczak urzędnik gospodarczy z Sicin, jako zastępcy Franciszek Talaśka urzędnik gosp. z Wysokiej, Jan Spychalski robotnik z Tucholi. Z grupy pracodawców w skład zarządu wchodzą: p. Alojzy Spitza prezes zarządu spółdzielni rolniczo - handlowej „Rolnika“ z Tucholi jako zastępca p. Bronisław Kopka, rolnik z Kiełpina.

— (Zabawa Podoficerów Rezerwy.) Z okazji rocznicy poświęcenia sztandaru urządziło miejscowe Koło Podoficerów Rezerwy, onegdaj zabawę latową. Całość odbyła się w „Strzelnicy“; po południu w ogrodzie, wieczorem na sali. Przygrywała orkiestra „Sokoła“ z Czerska. (c)

— (Stacje hodowlane.) Pom. Izba Rolnicza urządziła u rolników: pp. Antoniego Wendy w Jeleńczu i u Br. Kopki w Kiełpinie stację hodowlaną buhaja. (c)

— (Nominacja.) Pan Starosta Powiatowy zamianował p. Brunona Kurtza z Wieszczyc zastępcą przewodniczącego obszaru dworskiego Wieszczyc. (c)

Pelplin. (Z kina.) Objazdowe kino „Sokolniczówka“ własność p. Potockiego ze Starogardu wyświetliło we wtorek 17 bm. w hotelu p. Rezmera dzieło sztuki „Siódme niebo“. Udział publiczności był liczny. (a)

Dębowo. (Publiczny przetarg.) Państwowe Nadleśnictwo Dębowo sprzeda na publicznym przetargu dnia 26 lipca 1928 r. o godz. 10-ej w oberży pana Leczkowskiego w Kolonji Ostrowickiej drewno wyrobione w r. 1928 użytkowe dębowe i sosnowe około 140 m kw. użytkowe dębowe w szczapach i wałkach 68 wys. żerdzie sosnowe I — V około 500 sztuk, drewno opałowe w szczapach około 20 mp. (a)

Skórcz. (Rozkład jazdy.) Rozkład jazdy pociągów dla stacji Skórcz, jest następujący. Przyjazd pociągów w kierunku: Starogard: 8,55, 16,48, 19 49, Smętowo: 6,32, 13,16, 19,20; Żelgoszcz: 6,34, 13,14, 19,18. Odjazd pociągów w kierunku Starogard: 6,39, 13,19, 19,23; Smętowo: 8,58, 16,51, 19,53; Żelgoszcz: 9,10, 16,53 19,55. (a)

Skórcz. (Wybryk natury.) W poniedziałek 16 bm. uderzył grom w drzewo przy domu p. Benkowskiego. Z drzewa wleciał do mieszkania, a obleciawszy meble i obrazy, wyrzucił pierzyny z łóżka i uciekł drogą powrotną. Szkód większych nie uczynił, jedynie skończyło się wszystko na strachu. W tym samym dniu uderzył piorun w młyn, gdzie popalił motor i przewodniki elektryczne, oraz w szkołę gdzie uszkodził antenę radjową. Oba te gromy były zimne, to też poważnych szkód nie uczyniły. (a)

Przewodnik. pow. Świecie. (Licytacja.) Państwowe Nadleśnictwo Przewodnik pow. Świecie sprzeda w dniu 24 lipca 1928 r. w drodze licytacji w oberży p. Szczepańskiego w Przewodniku około 100 m. kw. drewna użytkowego większą ilość drewna opałowego. (a)

Michale, pow. świecki. (Przerwana gościna.) Do zamieszkałych w Michalu p. Dramińskich przybyła przed kilku dniami rodzina z Warszawy na dłuższy pobyt wypoczynkowy, niestety gościna ta została nieoczekiwanie przerwana; podczas ostatniej burzy bowiem uderzył grom, gdy goście jeszcze spali, w dom mieszkalny. Przestraszeni mieszkańcy uszli tylko w negliżu z palącego się budynku. Synowie p. D. zdołali w ostatniej chwili z uznania godną odwagą wynieść najniezbędniejszą garderobę w którą się pogorzelcy ubrali. Dom wraz z zabudowaniem spalił się doszczętnie.

Wolental, pow. Starogard. (Skutki burzy.) W poniedziałek 16 bm. przechodziła nad naszą miejscowością chmura grzmotowa, przyczem grom uderzył w zabudowanie p. Genczy, które spłonęło. Mimo silnych zabiegów sąsiednich oraz miejscowej straży pożarnej, spłonęło zabudowanie z inwentarzem i wszystkiemi maszynami. Jedynie zdołano ocalić dom mieszkalny. Szkody są wielkie tembardziej, że poszkodowany był nisko ubezpieczony. (a)

Lubichowo, pow. Starogard. (Licytacja.) Państwowe Nadleśnictwo Lubichowo powiat Starogard urządza we wtorek, dnia 24 lipca br. o godzinie 10-tej przed południem w lokalu p. Pawelca w Lubichowie licytację na sprzedaż drzewa użytkowego i opałowego. (a)

Bielawski, pow. Starogard. (Nieszczęśliwy wypadek.) W środę 18 bm. wydarzył się w naszej wiosce przy rozbieraniu budowli nieszczęśliwy wypadek. Otóż jeden z murów budowli obalił się i swym ciężarem przygniótł pracującego tam pewnego chłopca. Nieszczęśliwym zaopiekował się szpital św. Józefa w Pelplinie, gdzie walczy ze śmiercią. (a)

— (Uroczystość św. Wincentego a Paulo.) W czwartek, dnia 19 bm. obchodził tutejszy dom Sióstr Miłosierdzia uroczystość św. Wincentego a Paulo w kaplicy św. Józefa. Zakład Sióstr Miłosierdzia założył ks. sufragan Jerzy Jeszke w roku 1860 i od tego czasu stan. kaplicę zw. pokój aż 13 maja 1869 roku poświęcono kamień węgielny pod kaplicę, której konsekracja odbyła się 7 czerwca 1870 roku. Osiedlenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo z domu macierzystego w i Chełmnie, nastąpiło 8 września 1862 r. Celem ich jest niesienie pomocy tutejszym chorym i wychowywanie dzieci w ochronce i wyższej szkole dla dziewcząt, którą zniesiono w roku 1875 roku. W dniu tak uroczystym dla zakładu, odprawiła się msza św. jedna o godz. 6-tej rano z wystawieniem Najśw. Sakr. druga o godz. 8-mej podczas której Panie Miłosierdza przyjęły Komunję św. Po południu uroczyste nieszpory odprawił generalny wikary ks. Rogala. Pienia wykonał chór katedralny. Piękne kazanie wygłosił generalny wikary ks. Rogala. Dzielny kaznodzieja nawiązując do ważności dnia ze względu na uroczystość, uwypuklił żywot św. Wincentego które cechowało się miłością Boga i bliźniego, która pchała go do wielkich czynów miłosierdzia oraz założenia zgromadzeń i klasztorów. Poleciwszy wiernym naśladowanie cnót wielkiego świętego, zakończył swe kazanie modlitwą: Święty Wincenty ojcze ubogich, módl się za nami!... Nadmienić wypada, że nastrój podczas nabożeństwa był podniosły, a obecność wiernych liczna. (a)

Chełmno. (Pustelnik — cudotwórca.) W lesie pod Wojsławicami żyje jakiś tajemniczy człowiek Przybył tu w czasie wojny, zbudował sobie domek, urządził go po swojemu wykopał studnię, która nabrała mocy „cudownej“, gospodarzył się w całem tego słowa znaczeniu. Urządził pustelnię Jedną z izb swego domu zamienił na kapliczkę domową. Zbudował w niej ołtarz, w którym umieścił swój własny portret. Przed obrazem zawiesił lampkę wieczną, która „adoruje“ jego oblicze.

Tajemniczy ten człowiek żyje zupełnie odosobniony, towarzysko nikomu się nie udziela, na wszelkie pytania milczy. Jednym przedmiotem, z którym najchętniej przestaje, to czaszka jego żony, którą otacza szczególniejszą czcią i pietyzmem. Poza swojemi praktykami zajmuje się znachorstwem.

Codziennie przybywają do jego „pustelni“ tłumy ludzi. Jednym udziela różnych rad, innych leczy wodą z „cudownej“ swojej studni i ziołami. Mimo, że ma jeden pokój wytwornie umeblowany w którym znajduje się kilka łóżek, sam sypia w trumnie. Skąd przybył i jakiej ten tajemniczy człowiek jest narodowości nikt nie wie.

Ostatnio tajemniczy ten „cudotwórca“ — pustelnik zaczyna opuszczać swoją pustelnię i odbywa dłuższe narady z hodurowcami okolicznych miejscowości.

Gdynia. (Spacer na dnie morskiem.) Kierownictwo robót podwodnych w Gdyni dla urozmaicenia pobytu kuracjuszom — dokonywać będzie w najbliższym czasie opuszczania na dno morskie poszukiwaczy silnych wrażeń — w kompletnym kostjumie nurków morskich. Zapowiedź tych eks centrycznych przechadzek po dnie morskiem wywołała duże zainteresowanie wśród kuracjuszy gdyńskich.

Z DALSZEJ POLSKI.

Lida. (Oszust w roli zakonnika.) W Lidzie nad samą granicą bolszewicką, policja przychwyciła głośnego oszusta, który w roku ubiegłym jeszcze grasował na terenie powiatu strzelińskiego podając się za ks. dra. Laventi'ego. Oszust ten ubrany w szaty duchowne, posiadał sfałszowaną legitymację członka Zakonu Jezuitów w jednym z miast Polski i zajmował się zbieraniem datków na wybudowanie klasztoru dla księży Jezuitów. „Ks.“ Laventi przychwycony został na gorącym uczynku, lecz transportowany do więzienia przez posterunkowego Zamlewskiego z Wójcina, w drodze zdołał uciec. Nieuwagę swoją posterunkowy przypłacił utratą stanowiska. Obecnie po roku opryszka w komży przychwycono na dobre. Nazywa się on Rybczyński Tadeusz; z zawodu jest geometrą.

Sosnowiec. (Nieprawdopodobne zdziczenie.) Wypadek niesłychanego zdziczenia zanotowano o statnio w Grodźcu, gdzie na posterunek policji zgłosił się 13-letni chłopiec, niejaki Nowak ze skargą na ojca, który znęcał się nad nim nieludzko. Chcąc ukarać chłopca za kradzież owoców, wyrodny ojciec polecił żonie rozpalić ogień pod

piecem, a na rozpalonej blasze, trzymając go w tej pozycji aż kolana chłopca przepaliły się prawie do kości. Ponieważ rany nie goiły się, chłopiec resztkami sił dowlókł się na posterunek policji gdzie opowiedział swoją tragedję. Okrutnym ojcem zajęły się władze policyjne.

Bohaterski męczennik.

W Tonkingu w prowincji Nam Dingh, wolało umrzeć od roku 1857 do 1862 przeszło 15.000 Anamitów, chrześcijan, wśród okropnych męczarni, niż zaprzeć się swej wiary.

Wśród tych sławnych wyznawców wiary, odznaczał się jeden młody chrześcijanin, imieniem Khon - Coung, nadzwyczajnem męstwem. Nic nie mogło wzruszyć jego stanowczości, ani rózgi, które szarpały jego ciało, ani pal męczeński, ani łańcuchy, które nosił na szyi i rękach, ani nawet wązka obrzydliwa cela, w której go więziono przez kilka miesięcy. — Jednego dnia chciano wymusić od niego słowa: „Fałszywa religja Jezusa" i wypisać te słowa na jego policzkach. Opierał się on z całej siły, a nie mógł temu jednak przeszkodzić. Gdy go zaprowadzono napowrót do więzienia, oddał się znowu modlitwie i innym pobożnym ćwiczeniom, nie mógł jednak znaleźć swego dawnego spokoju duszy, tak bardzo paliły go te litery na policzku, jako wyśmianie naszej św. religji. Prosił więc jednego ze swych towarzyszy, aby odciął mu pierwsze dwa słowa, co ten uczynił, odcinając mu mięso, pozostawiając tylko słowo: Jezus.

Dowiedziawszy się o tem mandaryn, rozkazał napis ten sam znowu wyrżnąć. Lecz jeniec bronił się z taką siłą, że musiano tego zaprzestać. Aby złamać opór wyznawcy kazał go niemiłosiernie smagać. Każde uderzenie czciną wyrywało kawałek mięsa z jego ciała. Nie skarżąc się na to, rzekł tylko: „Jestem chrześcijaninem, chrześcijańska religja jest tylko prawdziwą".

Gawędy harcerza.

Dziś już myśl moja bieży wdal,
Nad piękne polskie wybrzeże,
Gdzie obozować przy szumie fal,
„Piątaków" gromada będzie szczerze.

Tak! Już tylko tydzień kochani Druhowie, a wtedy i resztka nas harcerzy opuści mury naszego starego grodu, by jak ptaki lecieć w otwarte ramiona przyrody i na jej łonie rozkoszować się szczęściem życia obozowego. Na samo wspomnienie o tem twarz każdego z nas promienieje, gdyż nie możemy się doczekać chwili, by nareszcie znaleść się pod szarą płachtą namiotową i oddychać pełnią harcerskiego życia. Co za rozkosz być w obozie ten tylko opisać może, kto w nim bywał. Wre tam praca harmonijna, zgodna, gdyż jest to właśnie chwila czyli sposobność do wytworzenia z drużyny jednej zwartej jednostki. A zatem obowiązkiem każdego harcerza jest być w obozie, w przeciwnym razie nawet wyobrażenia o tem niema co to jest obóz, co to są harce.

Lecz niejeden może z nieharcerzy zapytałby się, co to wogóle za cel urządzać obozy.

Otóż te „harce" o których poprzednio mówiłem skuwają wszystkich w jedno ogniwo braterskości, uczą samodzielności i mają doniosłe znaczenie wychowawcze. Biorąc pod uwagę, że przyroda jest źródłem, z którego czerpiemy siłę, pogodę ducha, radość życia i zdrowie, to przyznać musimy z bezwględną stanowczością, że życie wśród lasów i pól tworzy człowieka o silnym prawym charakterze, zdrowem ciele i o pogodnym, jasnym umyśle. Dalej obcowanie z przyrodą rozwija często ukryte moce charakteru, wyrabia energję życiową i zaostrza czujność zmysłów. Poza tem związane z obozownictwem wycieczki przyczyniają się do coraz głębszego zapoznania ojczystego kraju, albowiem drużyna urządzająca obóz, przenosi się co roku do innej miejscowości, wobec czego zaznajamia się z coraz to inną połacią kraju.

Pomimo tych zalet wysokiej wartości, wpływających z obozowania jakoteż większych wycieczek lądem i wodą, obozownictwo w Polsce dotychczas mało jest znane i uprawiane. Poza harcerstwem niema ono bodaj u nas zwolenników, więc śmiało powiedzieć możemy, że byliśmy w Polsce pionerami obozowania, dając możność licznym rzeszom młodzieży, przebywać co roku w tysiącach obozów.

Z małych początków rozwinął się ten ruch szeroko, o czem świadczą liczby i pogłębił się, o czem świadczy poziom obozów, stwierdzony przez wizytacje i sprawozdania.

Nie sięgając daleko wystarczy popatrzeć na Chojnice, gdziepod tym względem zrobiliśmy już duży krok naprzód, gdyż w bieżącym roku każda drużyna wyjechała już do obozu, oprócz V-tej rzemieślniczej, która wyjeżdża dopiero za tydzień i to nad piękne wybrzeże polskie. Drużyna V pod tym względem wybiła się ponad inne drużyny, gdyż rozumiejąc ważność obozowania, pomimo różnych trudności napotykanych na tej drodze, urządziła dotychczas od swego powstania łozenie corocznie obóz.

Dosyć tego „gawędzenia" przeto kończę i ślę wszystkim czytelnikom "gromkie" Czuwaj !, a w następnej mej gawędzie podzielę się wrażeniami obozowemi zaczerpniętemi w obozie „Piątaków", którego jak zresztą po inne lata będę kierownikiem.

CZUWAJ ! "Kudłaty Dzik" phm.

Marsz I. Baonu Strzelców z Grupy do Chojnic.

Marsz ten opiszę według porządku,
jak pierwszy, tak i drugi z początku.
Wiersz, oczywiście cośkolwiek długi,
zajmował Was pierwszy, czytajcie i drugi.
W przededniu wymarszu „zawijasy"
czyszczono buty, troki i pasy,
bo wszystko tak zakurzone było,
że człowiek usuwać to musiał z siłą.
Przygotowano cały rynsztunek,
a do manierki wzmacniający trunek.
W spółdzielni — gwarno i hałaśliwie, —
o marszu tym mówiono przy piwie.
Każden poczyniał potrzebne zakupy
na marsz powrotny — do Chojnic — z Grupy;
Wieczorem kolacja, capstrzyk, spanie,
w baraku słychać tylko chrapanie,
chłopcy śpią, śnią i odpoczywają
bo ciężką drogę przed sobą mają.
O 2-giej rano służbowy krzyczy:
pobudka, pobudka, wstawać z pryczy,
spieszne mycie, ubieranie, sprzątanie,
zbiórka po kawę i krótkie śniadanie,
poczem ścisły przegląd drużynami,
czy aby wszystko ze sobą mamy
i w Grupie nic po nas nie zostało,
co by się nam w Chojnicach przydało.
Odmarsz o 3-ciej, przez Mniszek, Tuszewo,
Ciemniki — Węglarki, i Jeżewo.
Spociliśmy się przez marsz ten znacznie,
to też z manierki piliśmy smacznie
i się zawartością jej pokrzepili,
od czasu do czasu „jednego" wzięli.
Z Jeżewa poszliśmy na Lipinki,
gdzie nam — niektóre — ładne dziewczynki
przyniosły mleka, wody i kawy,
bo wszyscy byli bardzo ciekawi
skąd — dokąd to wojsko maszeruje
i sobie tak wesoło wyśpiewuje.
To I Baon Strzelców — moje kochanie —
ma takie nader trudne zadanie,
obecnie idziemy na Chojnice
wszystko zdrowe, chłopy proste jak świece.
Niejedna Mateczka zapłakała
fartuchem sobie łzy ucierała.
kiedy sposobność — nas widzieć — miała
z ciężkiem sercem sobie pomyślała
kiedy ja będę syna widziała
i jemu w marszu pokarm dawała.
Załamując ręce woła: O Boże...
my na to: Mateczko, nic nie pomoże,
musimy wszyscy swoje przetrzymać,
choćby nam mieli głowę urywać.
Ale wracajmy do poprzedniego
opowiadania, skończenia jego.
Lipinki, Gródek, przerwa; i dalej
wśród dnia upalnego na Drzycim walim.
W Drzycimiu kawą, wodą częstują,
kiwają głowami i współczują,
słońce na nas wali swe promienie,
co powoduje nasze zmęczenie.
Pan Pułkownik mówi: Żołnierze
porozpinajcie sobie kołnierze,
zdejmujcie czapki, bo ciepły jest dzień
siadajcie pod krzaczek lub drzewocień.
Chłopcy z ciepła padali jak muchy,
przez co pracę miały „Łapiduchy"
bo musieli słabego pokrzepić
ewentualnie do wozu przyczepić.
Gdy myśmy przyszli do wioski Lniano,
kompanjami nas rozkwaterowano,
bo tutaj dłużej zatrzymać się miano;
Więc najpierw (w wannie) się wykąpano.
Poczem porządny obiad podano,
tak tłusty że nawet zjeść nie zdołano.
Później picie i gardła płukanie,
aż tak olbrzymie, że, o jej.... Panie...
gospodarz rzekł: w studni nie ma wody
co teraz poczniesz żołnierzu młody;
e, woda będzie, o tem nie ma mowy,
tymczasem pijcie mleko od krowy...
Gosposiom należy się uznanie,
a i serdeczne podziękowanie,
który się nami bardzo zajmowali
i wszystkie prośby nam uwzględniali.
Z Lniana poszliśmy do Wierzchucina
a stąd aż do Polskiego Cekcyna,
gdzie na nas z niecierpliwością czekano
bo tu przez noc odpoczywać miano.
Kwatery, kolacja, capstrzyk spanie
i znowuż słychać tylko chrapanie,
chłopcy spali po marszu dzisiejszym
twardo, marząc znowuż o jutrzejszym.
Nazajutrz pobudka i śniadanie
zbiórka i dalsze maszerowanie
przez Rudzki - Most wciąż borem, powoli,
tym razem do miasteczka Tucholi,
gdzie krótka przerwa celem nabrania
sił do dalszego maszerowania;
skąd bez przeszkód aż do wsi Bladowa,
gdzie była dłuższa przerwa obiadowa.
Sześć godzinny postój i już dalej
przez Żalno, Piastoszyn do Silna walim,
gdzie po spożyciu kolacji na nowo
idziemy aż do wioski Pawłowo,
skąd widać było dachy, kominy,
naszej, nam bardzo miłej mieściny.
Tu na nas już orkiestra czekała
i marsz powitalny nam zagrała.
Przez Amerykę do Chojnic wracamy
i nasze stare piosnki śpiewamy.
Z tem się skończyło podróżowanie,
które nam długo w pamięci zostanie.

Str. strzelec Dończyk Franciszek, I. B. S.

Chojnice w lipcu 1928 roku.

RZECZY WESOŁE.

KOBIETA PRZECHYTRZYŁA MĄDREGO RABINA.

Rzecz dzieje się w londyńskiej dzielnicy White Chapel, siedzibie „wschodnich żydów", to znaczy żydów polskich i rosyjskich.

Do słynnego z mądrości rabina zgłosiła się para małżeńska. Dziesięć lat przeżyli w zgodze i szczęściu, lecz nie mogli się doczekać potomstwa. Co im rabi poradzi?

— Ponieważ bezdzietne małżeństwo nie ma racji bytu — rzekł mędrzec do żony — zabierz co masz najkosztowniejszego i wróć do domu rodzicielskiego.

Wyrok rabi dla tych, którzy się do niego zwrócili, jest nieodwołalny. Małżonkowie, acz z żalem, postanowili wziąć rozwód. Wyprawili sobie pożegnalną ucztę. Jedzenie było doskonałe trunki obfite. On nie wylewał za kołnierz, zwłaszcza, że ona wciąż zachęcała go do picia.

Nazajutrz, zbudziwszy się z głębokiego snu, mąż poznał że jest w domu teściów.

Skąd się tu wziąłem?! — zawołał.

— Stało się wedle polecenia rabina: zabrałam co miałam najkosztowniejszego! Kiedy zasnąłeś twardo, kazałam cię przewieźć!

— Poszli znowu do rabina. Orzekł:

— Tak kochająca się para nie powinna się rozwodzić. Zwłaszcza, że rozumna kobieta zawsze potrafi dać mężowi upragnionego potomka!

RÓŻNIE SIĘ DZIEJE.

Walentowa: — Kiedy mój stary pociągnie wieczorem za wiele, to na drugi dzień chodzi jak zbity.

Tomaszowa: — A u nas to znowu tak, że jak się mój upije wieczorem, to na drugi dzień ja chodzę jak zbita.